40832

KAZANIE
na
Przeprowadzeniu
Wsławionego Obrazu
NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY
w TURSKU
do
NOWO-WYMUROWANEGO
KOSCIOŁA
MIANE
Dnia 28. Września R. 1786
przez

X. GABRIELA CEDROWICZA
Kanonika Łęczyckiego
Plebana Opatowskiego,
i Słupskiego,
KAZNODZIEIĘ
Szkół Woiewodzkich Kalis:

w KALISZU
w Drukarni J.O. Xcia Jmci PRYMASA
Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego R. 1786.

IMPRIMATUR

Kazanie na przeprowadzeniu Wſławionego Obrazu N. M. P. w Turſku miane, od Autora w Gorliwości Ducha napiſane, warte bydź ſądzę druku. Dan w Kaliſzu Dnia 24. Grudnia Roku 1786.

X; Jan Gorczyczewſki, O. P. Doktor, Szkoł Kaliſkich Pro-Rektor, Xiąg w Archi-Dyecezyi Gnieznieńſkiey Cenſor.

DO

Wielmożnego Imci Pana

LUDWIKA ANTONIEGO

ROSZKOWSKIEGO

DOBRODZIEIA

ROżni, Dzieła ſwoie, z różnych pobudek, różnym przypiſuią. Ia Kazanie moie, króre miałem w Turſku, Tobiem, Wielmożny

Panie, nie komu innemu, przypisać przedsięwziął. Pociągnęła mię do tego: nie przyiaźń i znaiomość, bo ich nie miałem; nie łaski i dobrodzieystwa, bo tam tych nie maiąc, nie byłem w okoliczności i tych odbierania; ale Twa łaskawość, uczynność, przychylność temu Kościołowi, w którym Kazałem. Jest to Kazanie nie dawno, tam miane. Jest Kazanie w ten czas mówione, gdy przeprowadzano Wsławiony Obraz Nayświętszey BOGA Rodzicy Dziewicy

MA-

MARYI, z ſtarego Kościołka, do nowo wymurowanego wſpaniale Kościoła. Ieſt Kazanie, na którem Ty byłeś, ktorego ſłuchałeś, á którego wyiście z pod Praſy Drukarſkiey, tak pewnie Ciebie ſię dotycze, iak i tych, co mi, o wydanie go na widok, mowili; którym ia powolnym ſię ſtaiąc, przypis do woli ſwoiey żoſtawiłem. Oddaię Ci go więc, á w nim ſprawiedliwość. Tobie on należy. Ty to ieſtes, Wielmożny Panie, ktorego przykład względem tego

mie-

mieyſca, tem chwalebniey-
ſzy, im temi czaſy ledwo
w kim widziany. Tak-ci
zaiſte. Komużby ſię chciało z intereſſu, cudzego Kościoła, w podróż daleką, o którey BOG, Paſterz, i Ty wieſz, puſzczać; á Tyś to czynił. Komużby ſię chciało, około ozdob, gdy miano przeprowadzać ten Wſtawiony Obraz, ſamemu krzątać, rzeczy dodawać, ludziom co maią robić, i iak, rosporządzać; a Tyś to czynił. Komużby ſię chciało, gdy Obraz iuż przeprowadzano, Paſterza zatru-

dnio-

dnionego, a na wiele mieyść roſtargnionego, w Oſobie ſwoiey wyręczać. każdemu, w czem chciał, zadoſyć czyniąc; a Tyś to czynił. Nie wierzyłbym temu, gdybym tego na ſwoie nie widziałbył oczy. I gdybym nieznał Paſterza, a Ciebie, nie w świeckim, lecz Kſiężym ubiorze, był widział; nie wiedziałbym, który ieſt Paſterzem, widząc Was obydwoch ſkrętnie chodzących, uwiiaiących ſię, i ieden drugiego, w każdey potrzebie, na każde każdego wołanie zaſtępuiących.

BOG

BOG to BOG ſporządza. Znoſiłeś ſię Ty W. Panie z J. W. ś. p. Kaſztelanową. Byłeś Jey za życia przychylny. Po śmierci, mieyſcu, którému ona dobrze czyniła, przychylny ieſteś, tak ſię Kościołem od Niey zaczętym, iak by był w Twych Dobrach, trudniąc. Pamiętna będzie Twoich łaſk ta Swiątynia Boża; a i ta Pani zapewne przed Bogiem pamiętną bydź nie poprzeſtanie. Owi też, co to czytać będą, a temu ſą mieyſcu przychylni; nie mogą, tylko, życzyć

czyć Ci dobrze. Z tych
ło, i ia liczby iestem, pi-
sząc tę pochwałę, która-ć
należy. Nie pisał-cibym
iey, przyznam się, gdybym
nie wiedział, że, prócz tego
łu, i o swym pamiętasz Ko-
ściele. Pierwsza sprawie-
dliwość, iak łaska. Pierwszy
swóy Kościół, iak obcy.
Iużeż to ostatnią, czyią po-
trzeb opędzać, swoiey za-
pomniawszy, o czyiey Mat-
ce pamiętać, poniechawszy
swoiey. Tak też i w Ko-
ściołach. Nie mam ia owym
za dobre, i nikt, chyba
ślepo sądzący, mieć im nie
może, co to na cudze Ko-

ścioły, udział łaſki czynią, ſwóy w puſtkach trzymaiąc; cudzym nad to świadczą, ſwemu nic zgoła nie czyniąc. Nie tak, Ty, nie tak, Wielmożny Panie! Oby wzór każdy, co ieſt Panem tych mieyſc, gdzie ſą Kościoły, Kościoły zwłaſzcza Parafialne, brać z Ciebie ſiłował! Czyniſz Ty, prawda, Kościołowi Turſkiemu dobrze. Ale, czy-ż, i o ſwym ſtarunku nie maſz? Starunek owſzem Twoy o Kościół pierwſzy. W Twoim-ć to Kościele, czyli, na Twym gruncie, w Kościele Boſkim, widzieć ubiór Kapłańſki do Ołtarza piękny; widzieć porządek i bieliznę czyſtą; widzieć Ołtarze ozdobne, widzieć ſprzęt koſztowny, widzieć

ochędoſtwo, i, ſłowem, to wſzyſtko, co do Kościoła, tak wewnątrz, iak zewnątrz potrzebnego ieſt; a widzieć Twym koſztem, Twoią ſtarannością, utrzymywane. Ktoby nie chciał wierzyć, niech-by był w Kotlinie; a uzna, iż wiele uiąłem, nie przydałem nic. Przydawać ía rzeczy, a zatem i pochwał, nie lubię. Ty też, Wielmożny Panie, ſtąd chwalebny ieſteś, iż bydź chwalonym nie lubiſz. Dla czego i ia, lubobym Cię ieſzcze miał z czego pochwalać; z tém wſzyſtkiém, bym ſię bardziey przykrym, niż przyiemnym nie ſtał, daię innym pokóy, na iedney przeſtaiąc. Z Kościoła ona na Ciebíe ſpływa; bo też Kázanié,

które-ć przypiſuię, o Kościele ieſt. Kázania-ć tego nie długo. Poydzie, rozſzedłſzy ſię po ludziach, w niepamięć. Kościoły ſtać będą. Póki tedy Kościołów, póty Twoiey ſprawiedliwey chwały, póty o Tobie pamiątki, póty od Turſkiego Kościoła wdzięczności. Tę-ć ia to wdzięczność, Wielmożny Panie, Tobie zaręczam, w tém upragnieniu, byś wiek Twóy piękny, bo ośmdzieſiąty, przedłużał nad ſetny, w wſzelkim rodzaiu błogoſławieńſtw Bożkich, których Ci, i Domowi całemu, oddaiąc to Kázanie, życzę

WIELMOŻNEGO PANA
DOBRODZIEIA
naynižſzy Sługa
X. G. Cedrowicz.

KAZANIE

Tollite hostias, & introite in atria ejus. Adorate Dominum in atrio sancto ejus. Psal: XCV. ℣. 9.

Bierzcie ofiary, a wchodźcie do sieni iego. Kłaniáycie się PANU w sieni świętey iego.

KRólowo Nieba i Ziémi! Matko BOGA naszégo JEZUSA Chrystusa! Posiedzi-

cielko ulubiónégo, bo cudownie, przez Ciebie, ſobie obranégo, tego tu mieyśca! Przenioſłaś ſię dziś, do téy, Bożey i Twoiéy, Swiątyni. Swiątyni, iák nám ieſt wiadomo, dáwniéy zapoczętéy (*); a przez śmierć iednéy, mnie i wám niemal wſzyſtkim, dobrze znanéy

(*) Roku tyſiąc ſiedemſetnego ſiedemdzieſiątégo ſiodmego, dnia 27. Lip: zaczęta. Był Proboſzczem mieyśca W. J. X. Jozef Przyłuſki, pod ów czas Kaliſkich, a teraz Szkół Wielko-Polſkich Wydziałowych Rektór, Kanonik Kaliſki. Ten mąż zaſług, Nauki, i przymiotow pełen, wiele tam dobrego poczynił. Pierwſzy Kamień zakładał W. J. X. Staniſław Gorzewicz, Kanonik Łowicki, Proboſzcz Gołuchowſki, między innymi Dobrodzieiami tego Kościoła, i on dobrze tu czyniący.

néy Pani (*), która niech w BOGU ſpoczywa, zwolna w robocie idącéy. Swiątyni, z ſzczególnéy BOGA Opatrzności, z uſilnych ſtarunkow Paſterza mieyſca tuteyſzégo, acz-ci nie zupełnie, i nie z wſzyſtkiém

(*) Jaśnie Wielmożna Imość-Pani Anna z Swiniarſkich, pierwſzém zamęzciem Krzycka, drugiém Chlebowſka, Kaſztelanowa Kaliſka, Starościna Liwſka, iak z wielką ſwoią i wſzyſtkich radością, w roku pomienionym, zaczęła ten tak wſpaniały, a na tém mieyſcu potrzebny, Kościoł; tak do w połowy wyprowadziwſzy go, z niezmiernym żalem, ſwoich, poddanych, i obcych, w Roku tyſiąc ſiedemſet ośmdzieſiąt trzecim, w sam dzień Swiętego Woyciecha, żyć poprzeſtała, a zatém i Kościoł, co do murow, iśdź w górę poprzeſtał.

iefzcze; wfzakże, iak-by iuż fkończóney. Swiątyni, na wfparcie nędz nafzych, i na wniyście do niéy, dnia dzifieyfzégo, otwartéy. O! BOG-że by to dał, aby tu wfzyfcy ferca téż fwoie przenieśli! *Tollite hoftias, & introite in atria ejus.* Ja-ć, i tén lud wierny, co go widzifz PANIE, nie próżnym wefzliśmy tu końcém. Ciekawość, Swiątyni i tego obrządku (*), widzenia, na mało-by nám fię przydała. Lubo, że wyznam, co fądzę, nie fą to rze-

---

(*) Obrządek, iakim wprowadzany był Obraz, ieft na końcu Kazania, od kogo innego podany, i, iak żądano, tu przyłączony. Możefz go więc, kto chcefz, przeczytać.

rzeczy naganné. Rzeczy i owszém chwálebné; rzeczy przyzwoité; rzeczy, na taką, jak ta, Uroczystóść, śmiem mówić, potrzebné: ilé, czy to z Pismém, czy z światłém rozumu, czy z ustawami Kościelnémi, zgodné. Zachęcać-by do czci, a, nie bydź przeszkodą, powinny. Precz więc duchy, na mnogość Kościołów biiącé! Precz, co ozdoby po Kościołach ganią! Precz, co na przesádzániá się wczci, BOGA, MARYI, i Swiętych, krzywém okiém patrzą! Z takimi, i do takich, mówić,, wyiąwszy, gdzię-by się nawiásém trafiło,, ani rzecz tego mieysca, ani téy tak wiel-

kiéy

kiéy dziſieyſzéy pamiątki, ani moiégo zamyſłu. Do wás ia, do wás, co kóńcem Nabożéńſtwa, zeſzliście ſię tutáy, mówić, przedſięwziąłem. Nu-że ludu wierny! Padniéy na kolana przed tym, w Nayświętſzym Sakramencie utaiónym PANEM! Spóyrzyy, wéſtchnąwſzy, ná tén, MARYI, i obráz i Kościoł, cieſząc ſię, żeś tego wprowadu doczekáł. Jeżeli tu ſtoi; ſtoi ón dlá ciebie. Boć wſzyſtkie Kościoły, i cudami ſłynące w nich Obrazy, dlá nás. Maſz na co pamiętać, i w tym tu Kościele, i w tym tu Obrázie; dziękuiąc dla MARYI BOGU, że tu ieſt tén Kościół; ufaiąc przez MA-

RYĄ

RYĄ w BOGU, że tu ieſt ten obráz. Tak-ci. Słuchaycie. Rzecz to abowiem całégo Kázaniá.

Ze tu ieſt, dlá tego Obrazu, wyſtawióny tén wſpániały KOSCIOŁ; dziękuycieſz więc dlá MARYI BOGU, bo to ieſt Jéy OBRAZ i KOSCIOŁ, a KOSCIOŁ wſpániały. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* pierwſzá.

Ze tu ieſt, do tego KOSCIOŁA, przeprowadzony ten Wſławiony OBRAZ; ufáycieſz

więc

więc przez MARYĄ w BOGU, bo to ieſt Jéy Kościoł (*) i Obráz, a Obraz Wſławiony. *Tollite hoſtias, & introite in atria ejus.* drugá.

Dziękczyniénié dla MARYI BOGU, ufanié przez MARYĄ.

(*) Niech nikt nie mniema, iakobym ia w rozumieniu mówił, iż to MARYI, nie BOGU, tén Kościół ſtawiony. Wſzyſtkie Świątynie BOGU ſię ſtawiaią, nie Swiętym. Przeciw inaczey myślącym na piſał Auguſtin. *Nonne, si Templum alicui ..ncto, Angelo excellent.ſsimo, de lignis & lapidibus faceremus, anathematizaremur a veritate Chriſti & ab Eccleſia DEI.* Tom VI. Lib: 1, contra Maximinum Arian. Epiſc. Tak i my trzymamy. A co ſię tu piſze; to iedno w ten ſpoſob, iak owo mówią - Kościoł Panny MARYI, Kosciol Wſzyſtkich Swiętych, abo którego ze Swiętych.

RYĄ w BOGU; oboie i w tym tu Kościele dlá tego Obrazu, i w tym tu Obrazie dlá tego Kościoła, dwie cząſtki Kázaniá. Obydwie nie długo zabawią. Dáy mi tylko, wielki BOZE, łaſkę, abym i w nich mógł do końca trafić, przy Twoiéy przyczynie MARYO!

Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA

GDyby nie tén OBRAZ; téy-by tu Swiątyni niébyło. Czas to ieſt nie dawny, iak z Wſi Lenartowic, do téy ſię prze-

przeniósł.(*)Był-ci i tak, tu w Turſku, Kościołék. Kościołék ten ſam, z którégośmy dziſiáy, tén Obraz Matki Bożey, przeprowadzili. Obráz tén przecież, nie tam, gdzie Kościołek, ale przy tém mieyſcu, gdzie

(*) Wieś Lenartowice na milę od Turſka. Tam Jan Biadała Gościnay na ten czas, kupił ten Obraz od Obrażnika, i dał go Jmci X. Francifzkowi Mieſiołowſkiemu Plebanowi Lenartowſkiemu poświęcić, u ktorego Biadały był przez trzy lata. Obraz to, iak nazywaią, kołderkowy z papieru, bliſko trzy łokcie ſzeroki, á na wzwyż więcey iak połtora łokcia, wyrażaiący, procz Nayświętſzey Panny, Swiętego Michała, Swiętą Katarzynę i Swiętą Barbarę. Przenioſſzy ſię potem ná Chałupne Biadała, wziął z ſobą i Obraz. Przylepiał go na ścianie, gdzie po dwa kroć odpadał. Zwiniony i wilgotny czaſu iednego wynioſł pod chałupkę ſwoię, i na prętach od grochu białego mię-

gdzie ieſt ta Swiątyniá- tu zaraz, wyſzedłſzy z Kościoła- ot tam, gdzie *STATUA*, upadł. Dziwne rozrządzénié Boże, nie z przypadku zapewné idącé! A to też ieſt właśnie, przeco, ku większéy pamiątce, nie

---

dzy wierzbami położył, by wyſechł. Gdy zadzwoniono na Nieſzpory o godzinie trzeciey, w oczach Jmci X. tamecznego Plebana, Jana Biadały, Jakuba Włodarza, i innych wielu, ktorzy pod przyſięgą to widzenie przed wyſadzonemi na to od Zwierzchności Duchowney ſtwierdzili, unioſł ſię ku Kościołowi, potem wzbiwſzy ſię w gorę, po nad laſami do Turſka przybył powietrzem, i czterema rogami, tu, gdzie murowany Kościoł, na piaſku, z tem większem wſzyſtkich podziwieniem, że i dzień wcale był pogodny bez naymnieyſzego wiatru, i Obraz nie ſam był, ale z utkwioną iemiołą, ſtanął. Działo ſię to w Sobotę przed Zielonemi Swiątkami Roku 1764. Dnia 24. Mieſiąca Maia.

niebyło, abo ledwie kto był, co-by, tam w Kościołku będąc, nie ſzedł i tu zaraz; co-by na klęczkach nie obchodził tu; co-by, iak iá ſám widziáłém, piaſku z ſobą nie brał, wzdychaniá, modłów, pienia, i innych oświadczéń, ku téy Matce Bozéy, i naſzéy, nieczynił. Niech to, kto chce, na fanatyzm zwálá, niech odda przypadkóm; boć o to w tym wieku nie trudno. Wiek to ieſt, wſzyſtko na opak biorący; wiek, gdzie i náyświętſzé rzeczy, nie ieden, do myśli i do uroienia ſwego, naciąga, ſtoſuie, obracá (*). Nie tak ia.

Ja

(*) To ieſt pewna, żę teraz wielu, wiele rzeczy, w smiech ſobie

Já mówię, że to dzieło Boże.

O

---

obraca, nawet nayświętszych, zowiąc to Fanatyzmem, co lud prosty i pobożny czyni. Fanatyzm-ć co innego iest; czytay w Dykcyonarzu Filozoficznym od Xiędza Nonnota wydanym w Tomie II. pod tym wyrazem: *Fanatyzm*. Ja tym czasem to tylko kładę, iż lepiey iest czcić, choćby też na klęczkach, Nayświętszey Panny, czy to malowane, czy rznięte, czy wyrobione Obrazy, zwłaszcza, gdy się to, iak prości czynią, dobrą wiarą czyni, niż się z nich naśmiewać. Smiało-ć się i we Francyi Opactwie Doleńskiem dwoch Brabanczykow z niewiasty iedney, ktora się przed Nayświętszą Panną z kamienia wyciosaną modliła; alłści ieden z nich zaraz padł i umarł, drugi zaś, upadaiącego ratuiąc, od czarta opętany, nazaiutrz skonał. Może to, kto chce, czytać obszerniey w rocznych Dzieiach Kościelnych W. X. Jana Kwiatkiewicza S. JESU, pod Rokiem Pańskim 1202. liczbą 12. gdzie - *Cześć Obrazow Swiętych cudem potwierdzona*. Zeby zaś wiedzieć, iak czcić trzeba

powszechnie Obrazy, i, że ie czcić, trzeba, kładę Zboru Trydentskiego słowa; *Imagines porro Christi, Deiparæ Virginis, & aliorum Sanctorum in Templis præsertim habendas, & retinendas, eisque debitum honorem & venerationem impertiendam; non, quod credatur inesse aliqua in iis Divinitas vel virtus, propter quam sint colendæ; vel quod ab eis sit aliquid petendum, vel, quod fiducia in imaginibus sit figenda, veluti olim fiebat à Gentibus, quæ in idolis spem suam collocabant; sed quoniam honos, qui eis exhibetur, refertur ad prototypa, quæ illæ repræsentant: ita: ut per imagines, quas osculamur, & coram quibus caput aperimus & procumbimus, Christum adoremus; & Sanctos, quorum illæ similitudinem gerunt, veneremur.* Trident. Sess: XXV. de Sacris Imaginibus. O piasku też, czy ziemi, iak bywa z Swiętych mieysc pomocna (a bywá pomocna nie iednemu, i z tego tu mieysca) doczyta się każdy u Augustyna Lib: XX. de Civit: DEI, Cap: VIII. tam gdzie iest - *Adversus*

wné! O cudém prawdziwie, bo milę, po nad lasami i polém, niesiony Obrazie (*)! Znać

---

eos, *qui Sanctorum miracula nolunt divulgari*. W reszcie to powiadam, że, iako nie fanatyzmem słynąć ten Obraz tu począł, tak nie fanatyzmem do tych czas utrzymuie się.

(*) Wielu rzeczom teraz, na przypadki zwalaiąc ie, przeczą; i zowią się za to Filozofami. Niech, iák kto chce, tak o nich i trzyma. Mnie się zdaie, że, ani ten Filozof, co na wszystko pozwala, ani ten, co wszystkiemu przeczy. Srzodek naylepszy. Nie trzeba bydź łatwo i prędko wiernymi; ale też nie trzeba bydź uporczywymi. Co ieżli mowią - Przypadek to mogł bydź. Nie takie - ć to balony lasy przebywaią, przecie cudu nie masz; tedy i ia mówię, Temci też gorzey, że się bez cudu na to odważaią. Niełamalıby abowiem tak karkow, iak ie nie raz łamią.

Znać, że MARYA, to mieyſcé, ſama chciała obrać, ſama chciała wſtáwić, ſama tu w niém mieſzkać. Jakoż, obrała, wſławiła i mieſzká. BOZE-ż Ci, nieſkończoné dzięki! że, i z obraniá MARYI, i dlá MARYI, mámy tén wyſtawiony Kościół; dzięki tém przemożnieyſze, większé i gorętſze, im bardziéy, i ſpoſob,, coś nie coś początek wſpómniawſzy,, iego dokończeniá, i koniec kończeniá, zwáżymy.

I. Początek tego Kościoła nie tayny. Staro-Polſká go Pani, gorliwá, cnotliwá, z Bogiém połączóná; Pani, z Imie-

nia

niá i z Urzędu, godná; Pani rok-rocznie, piefzo, z nábożéńftwa tu przychodząca (*), zaczęła. Widziała ona to, iż Kościół potrzebny; a tém bardziéy wiedziała i to, że, kto na Kościoły fkąpi, Kościóły, mówię, prawdziwie, iak tén był, potrzebné; nie wiele, w rzeczach nawet tych doczesnych, má. *Quia domus mea deserta est-ecce factum est minus.* Aggæi 1. ℣. 9. Wiedziała, że u dawnych Poláków nic milfzégo było, iak

B fta-

(*) Miała zwyczay, ś. p. J. W. Kafztelanowa co rok w Sobotę przed Zielonemi Swiątkami, iako w dzień, ktorego do Turfka Obraz ten fię przenioft, piefzo z Gołuchowa wraz z poddanymi mieysce to odwiedzać.

Niesiecki-Korona Polska - Tom pierwszy Karta 107. pod - *Dunin.*

stawiać Kościoły, z których sam Dunin, siedm-dziesiąt i siedm ich wystawił. Wiedziała,, bo czegoż-by ta Pani, z Duchownymi ustawnie przestaiąc, wiedzieć niemiała?,, wiedziała, że, kto założy kamień na Kościół, w chęci go stàwianiá; BOG mu błogosławi. *Ex-die ista-qua fundamenta jacta sunt Templi-benedicam.* I błogosławił-ci BOG téy Pani. Miała w potrzeb chleba. Udziélała go potrzebnym, Zakónnym, ubogim, myśląc i o tym, który zaczęła, Kościele. To tylko nieszczęście, iż, nad spodziéwanié naszé, pewnie i nad swoié, zabraná. A to téż iest samo, iż BOGU tén Ko-

Aggæi II. ℣. 19. & 20.

ściol,

ściół, Jego Opatrzności, łaśce Dobrodzieiów, i ſtaranności Paſtérza, ieſt pozoſtawiony. Och! nietrzeba-ſz tu BOGU podziękować, gdy go, co do murów, prawie, iak-by zakończony, widzim? gdy ſię iuż w nim modlim? gdy na tę MARYĄ, Matkę miłoſierdzia, cudami ſłynącą, tu wſtáwióną patrzym? Twoia-ć to, o PANI! twoia w tém, przez Syna, i u Syna, ſprawa, że tu iuż mieſzkáſz, gdzieś ſobie obrała. Gdyby nie Ty pewnie; ſpoſób, czyby był kończenia, ia niewiém. To wiém, i tom tylko ſłyſzáł, iż, ácz nie náywięcéy, głoſzono, rosſłáwiano, opowiadano, ſtán, w iakim było

ło, pod ów czas, to mieyśce; z tém wszystkiém nikt nie był, co-by się żalém ku niému nie wzruszał, żądaiąc coś mu, ieźli nie skutkièm, to aby pragniéniém, wyświadczyć. Otóż to sposób; oto w tém Bożá dlá MARYI łaská, za którą BOGU podziękować trzeba. *Adorate Dominum in atrio sancto ejus.* To wiém, i to-m tylko słyszał, że, przyieżdzaiący i przeieżdzaiący, tu, tędy, lituiącém się okiém na nieskończony tén Kościół patrzali; z uprzeymémy chęci ku MARYI, coś udzielaiąc na dokończénie (*). Otoż to sposob; oto w tém

(*) J. W. Imc Pani Katarzyna z Tworzyańskich Gaie-

tém Boża dla MARYI łaſka, za którą BOGU podziękować trzeba. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* To wiém, i to-m tylko ſłyſzáł, że przychodzący, i przechodzący, tu, tędy, ieżeli ſami niebyli w

ſtánie

---

wſka, Kaſztelanowa Rogożińſka, przeieżdzaiąc przez Turſko, dała kilkadzieſiąt Czerwonych złotych. Pani ta, ſtąd naywiękſzey pochwały godna, że chwały nie pragnie, niechcąc pewnie, nawet o tem wiedzieć, co ſię tu piſze; a iak ieſt w Bogu zatopiona, tak też dla Boga wylana. W. J. Pan Ignacy Suchorzewſki, iż innych podług możności też coś czyniących pominę, (ktorych Imiona ku pózney na tem mieyſcu pamięci, a wieczney przed Bogiem, zapiſane ſą,) dał także rożnemi czaſy do kilkudzieſiąt, myśląc i o ſwym dobrze Kościele, który w Bardzie dobrach ſwych muruie.

ſtánie czegoś uczyniéniá; to przynaymniéy o dál, w pragnieniu czyniéniá, z chęci ku MARYI, opowiadaniem, innych ku czynieniu zachęcali i nakłaniali. Otóż to ſpoſób; oto w tém Bożá dlá MARYI łaſka, za którą BOGU podziękowáć trzeba. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* To wiém, i to-m tylko ſłyſzał, że gdy, nie tak w chęci, iak na ſpoſobie, w kończéniu zbywało; BOG pracowitégo człowieka natchnął, aby, nie wątpić, że na zachęcénié, czerwonych złotych kilkadzieſiąt przynioſł (*), innym

(*) Pracowity Jan z pod Częſtochowy (nazwiſka ſię nie

nym toż ſamo, chociaż w mniéy, poddaiąc. Otoż to ſpoſób; oto w tém Boża dla MARYI łaſka, za którą BOGU podziękować trzeba. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* To wiem, i to-m tylko ſłyſzáł, że, iuż to tu, z Dziedziczącymi Krwią ieden złączony (*), iuż ſtąd nie da-

kładzie, bo tak chciał wyráźnie) w tedy, gdy niebyło o czem iuż i robić, przyſzedł na to mieyſce, i w ręce Paſterſkie ofiarę tę złożył. Inni też pracowici ludzie, co mogli, czynili.

(*) Kilka tyſięcy złotych od Wielmożnych Ich Mość Państwa Felicyana i Marcyanny z Mycielſkich Wierzchleyſkich Pod-Sędkowſtwa Kaliſkich, na tę Swiątynią ieſt ofiarowanych. Udział ten łaſki pámiętny będzie w tey Swią-

W. Jmc Pan Roſzkowſki ktoremu przypiſane Kazanie.

daleko drugi mieſzkaiący, a temu mieyſcu dziwnie przychylny, żeby iedno tén Kościoł, i w nim tén Obraz, iak nayprędzey, widzieć; udziáł łaſki ſwoiéy, tam-tén ná-ń uczynił, tén do tych czás czyni, pomocy dodaie, Paſterza wſpomaga. Otóż to ſpoſób; oto w tém Bożá dlá MARYI łaſka, za którą BOGU podziękować trzeba. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* To wiém, i to-m tylko ſłyſzáł, że, gdy to wſzyſtko nie wyſtarczyłoby „ boć, na tak wſpaniały Kościół, czy-ż mały

tyni Bożey, i poydzie w zapis Wnuczego Imienia wraz z Babki Imieniem.

ły wydatek?,, ſerca wdzięcznego, za cuda i łaſki, pamiętnych ofiar (*), dobrze Paſtérz użył. Otoż to ſpoſób; oto w tém Bożá dlá MARYI łaſka, za którą BOGU podziękować trzeba. *Adorate Dominum in atrio sancto e-*

jus

(*) Za pozwoleniem Zwierzchności Duchowney, ſrebra Kościelne, nad potrzeb Koscielną pozoſtaiące, ſą przetopione, i do Menn:cy Kraiowey w zamian pieniędzy oddane. Pomogły one cokolwiek, ale wydatkowi, ani czwartą częścią, niewyrownały. Tak to, tak, Kosielne ſrebra. Wydaią ſię coś, gdy ſą po Ołtarzach, i w oczy kolą; a w rzeczy ſamey ſą to ſrebra, nie wiele ważące, i co do ceny, bo podłe, i co do wagi, bo wypłaſzczone. BOG iednak w dawaniu ich patrzy, na ſerce, nie na to, co warte.

jus. Cóż wielé?... To wiém, i to-m zgoła ſłyſzáł, że, cokolwiek widiſz, tu, ludu wierny; wſzyſtko to tén ſpoſob, i Bożá w BOGU, przez BOGA, dlá MARYI łaſka. Widziſz té Swięte, dla Swiętych, Ołtárze; widziſz té gipsém kſztáłtnie powleczone ściany; widzisz, té okna, té drzwi, té odrzwie, tę, ſłowém, zwierzchnią i wewnętrzną, choć-ci nie ſkóńczóną, atoli i tak koſztowną ozdobę; ta to Bożá dlá MARYI łaſka, ten-to dokóńczania ſpoſób; i gdy-by nie tén, Kościół kóńczony-by nie był. Dzięki Ci BOZE! Utwierdzay ludzi w przedſięwzięciu dobrém. Ty-ć prze-

nikaſz

20

nikáſz ſercé náylepiey, iakiém kto co dáwał. Ty wieſz, i ſpoſób, téy Swiątyni Bożéy, i koniec kóńczénia.

II. Koniec, trzymać náleży, że niebył naganny; iak bywa czaſém, dla próżnéy chwały tylko, idący. Waruy mnie tak, Panie, i każdego ſądzić! Koniec tu był święty; bo na świętém mieyſcu, i dla świętego MARYI Obrazu, powzięty. Koniec, przy tém chwálebny; bo, większą chwáłę Pana BOGA, i większy duſz ludźkich pożytek, za ſobą ciągnący. Swięte to mieyſcé... to pewna; bo od MARYI ſaméy obrané; a czy-ż nie przy-

ſtało

ſtało, by był, dlá takiego mieyſca, i Kościoł wſpániały? przyſtało, i ieſt téż. Otoż za to dziękuycie BOGU, bo to Jego dlá MARYI łaſka, który tén koniec poddawał. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* Swięty to Obraz... to niezawodná; bo, iak ſię tu z-iawił, tak od tąd cudowny; a czy-ż nie przyſtało, aby, gdy niemógł bydź, w ten czas, do wſpániałégo Kościoła, przynáymniéy potém był przeprowadzony? przyſtało, i ieſt też. Otòż za to dziękuycie BOGU, bo to Jego dlá MARYI łaſka, ktory tén kóniec poddáwáł. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* Dziękuycie, że tak

ieſt

iest; bo, że tak przystało. Ey przecie-ć to Królowá Aniołów i Nieba, Matka BOGA naszego, Pani nás wszystkich; a, co-ć więcéy powiém, Narodzie Polski! Królowa to twoia (*) *REGINA POLONIÆ.* Choć-

(*) Tak właśnie Nayświętsza MARYA Panna kazała się nazywać W. X. Juliusowi Mancinellemu S. JESU. Ten mąż Apostolski, po Europie i Afryce wielkiemi cudami za żywota i po śmierci wsławiony, mowiąc Litanie, usłyszał od Nayświętszey Panny. *A czemu mię KROLOWĄ POLSKĄ nie zowiesz; bo ia to Krolestwo wielce kocham dla osobliwego ku mnie nabożeństwa.* Ma to w Kálendarzu swoim X. Jan Poszakowski pod dniem 14. Sierpnia, i W. X. Jan Kwiatkiewicz w Rocznych Dzieiach Kościelnych pod Rokiem 1618, gdzie liczba 8. Dałby to Naywyższy Pan, abyśmy Polacy odpowiadali wyrazom tey

Choć-by-ś Jéy tylé wyſtaw'ł Kościołów, co Hénryk, ów to Ceſarz święty, co I Jakób, ów Król Arragóńſki, z których o pierwſzym piſzą, że tyſiąc, o drugim, że do dwuch tyſięcy wyſtawił; ábo tak bogato, iak ſtáwiał Król Węgierſki, ów to święty Stefan, iak Ludwik XI. Król ów Francuzki; nic by-ś ieſzcze nieuczynił nad to. Godna tylu ieſt; cóż tego iednego, ilé na tém miéyſcu? Wſzędzie, gdzie wſtáwióné mieyſca, i gdzie Obrazy Cudowné; „ mówię o Obrazach i mieyſcach ſzczegulnych MARYI, „ tam ſą

Patrz w Ambonie X. Jana Morawſkiego S. JESU na dzień 10. w Lekcyi III. o Nabożeńſtwie do BOGA Rodzicy Panny na ſamym końcu

---

KROLOWY naſzey! Odpowiemy zaś, ieżli Oycow naſzych, poydziemy przykładem, w Nabożeńſtwie ku Niey.

ſą wſpániałé Kościoły. Tak, ilé ia ſám wiém, i którém ſám widział, w Częſtochowie, Miedniewicach, Studzianny, Głuchowie, że dalſzych nie wſpomnę. Czy-ż nie przyſtáło, aby téż był i tu? Tu, gdzie lud uſtawicznie z różnych ſtron ſię kupi. Tu gdzie-by nie mogli miéc, gdy-by nie tén Kościoł, ludzie dlá ſiebie wygody, a zatém, i duchownégo pożytku. Tu, gdzieby dlá naciſku, gdy-by nie tak wielki Kościół, ani BOG, wyſtawiony w Náyświętſzym SAKRAMENCIE, miał uſzanowaniá, ani lud, dlá tłoku, na BOGA uwagi. W tém to chwála Boża; w tém duſzny po-

pożytek; w tém zatém, gdy ſtanął tén Kościół wſpaniały, i kóniec chwalebny. Och dziękuycie-ſz dla MARYI BOGU. *Adorate Dominum in atrio ſancto ejus.* Czyńcie, co kto doła; pamiętaiąc, iże tych, co iuż co uczynili, danina na tén Kościoł, zapiſana w Niebie. Wiele-ż to tu ieſzcze, do tego Kościoła, w tym Kościele, brak. Każdy ſobie może, przez czegoś uczynienié, i łaſkę tu Bożą, i téy Matki Bożéy, za ſobą, przyczynę, u BOGA ſkarbić. Mile ona ſpoglądá na wás. Chce wam dobrze czynić, i oddadź, ieżli kto Jéy co uczyni, w ſto naſób. Ufaycie tylko Jéy, idąc w każdéy po-

trze-

trzebie do niéy. *Tollite hostias & introite in atria ejus.* Możecie naNię bespiecznie się spuścić. Na to-ć, tu, tén Obraz, iest przeprowadzony; a Obraz wsławiony, żebyście, ufaiąc przez MARYĄ w BOGU, od BOGA, dla MARYI, u tego Obrazu, łaski odbierali. *Tollite hostias & introite in atria ejus.* O czêm króciutenko.

CZĘSC DRUGA.

WIelkie-sz to miłosierdzié Bożé, że tu iest tén Obraz; Obraz, iak wiémy, MARYI, wsławiony. Bo wieciesz,

co to ieſt, mieć Obrazy MARYI wſławione, Obrazy MARYI cudowné? Ah! Obrazy cudowné MARYI, ſą to zakłady miłoſierdzia Bożego dla was. Boć Obraz cudowny nic innégo nie ieſt, tylo obraz, który ſobie BOG obiera na to, aby przy nim, uciekaiące ſię, wyſłuchiwał w potrzebach, na które lékarſtwa i opatrzenia, nie ſtarczy, żadna ſztuka ludzka, żadén przemyſł, ni ſiła ſtworżona; który ſobie BOG obierá na to, aby, przy nim, uciekaiącym ſię, czynił miłoſierdzie i łaſki, których nie był-by nigdy uczynił; których podług poſpolitych ſwych roſporządzeń, około świata, czynić

nić niepowinien był; których uczynić niemoże, tylo przez zmieſzanie biegu natury, abo zaſtąpiénié niedoſtateczności natury. To to ſą Obrazy cudowné; to to ieſt i tén, któryś-my dziś przeprowadzili, który tu w tym Ołtarzu mámy, na który patrzymy, MARYI Obráz. Ach Obrazie MARYI Cudowny! Co ty łáſk ludowi... abo raczey, co tu lud przy tobie, łaſk nie doznawáł; i, co ich ieſzcze, przy tobie, nie dozna! Tak-ci. Doznawáł, przy Tobie, łáſk wielu, tam w tam-tym Kościółku; doznáwać, iak wnoſić náleży, w tym Kościele, będzie. A to téż ieſt właśnie, ufności w

BOGU, przez MARYĄ, pobudka nie małá.

I. Ja-ć, tych łaſk wſzyſtkich wyliczać nie myślę; bo, choćbym téż i chciał, nie mogę. Liczba ich ieſt mnoga; á, i wy, o nich, iużeście ſłyſzeli. Wielé-ż to razy, tam przy tym, i w tam-tym Kościółku, powiadano wám, a powiadano niemylnie, co to BOG za łaſki, przy tym Obrazie, co za Cuda czynił. Na cóż więc wyſzczególniać ié, i, oſobliwie przy tym dziś obrządku, który, po przedłużoném tak nabożeńſtwié, krótkości wyciąga, powtárzać? Nie uczynię téż

tak

tak (*). Mówię wám tylko słuchaycie. Tu-ć to w Turſku, i przy tym Obrazie, o! co ślepych przyſzedłſzy, odebrało wzrók! co, przywląkłſzy się chro-

(*) Jakoż tu nawet wypiſywać ie, długoby było. A nie każdą też rzecz, można, choćby ſię i ſtała, ogłaſzać. Ktoby iednak chciał, o tych łaſkach, wiedzieć, i ſam ie chciał czytać; znaydzie wſzyſtkie, iuż to w owym do Łowicza Opiſie przeſłanym, i tam potwierdzonym, ktory na ich roztrząśnienie od Zwierzchności był poſtanowiony; iuż w Kſiążce przy Paſterzu mieyſcowym znayduiącey ſię, gdzie ſą zapiſane. Ja żadney tu nie położyłem, ktoreyby w ſwoim gatunku nie było, i ktoreyby czytać nie zdarzyło mi ſię. Znaydzie, procz tych ieſzcze, chcący czytać, inne, iako to, przy połogach niebeſpieczeńſtwem grożących, ba i nie inaczey, chyba przy utracie życia iednego lub dwoyga, oczekiwanych, rozwiązanie, a rozwiązanie ſzczęśliwe; przy

chromych, odebrało chód! co niemych przybywszy, odebrało

ło

---

niepłodności (boć Cud i to ieſt nie mały, owſzem, iak Swięty Chryzoſtom piſze, cud rownie tak wielki, gdy niepłodna rodzi, iak cud ieſt wielki, gdy Panna rodzi) a to od lat kilkunaſtu, udawſzy ſię do BOGA przez przyczynę tey Matki Boſkiey, przy żywey wierze i mocney nadziei, na tem mieyſcu, potomſtwa ziednanie. *Exerce enim hic tuos ſenſus*, piſze ten Swięty, *in vulva ſterilium, & cum didiceris ligatam & emortuam vulvam divina virtute ad procreationem aperiri, inde copioſis argumentis acceptis non admireris, audiens, quod virgo pepererit: imo admirare & obſtupeſce, & ne ſis incredulus miraculo. Quando igitur tibi dicit Judæus, quomodo peperit virgo? dic ei: Quomodo peperit ſterilis & vetula? Duo impedimenta tunc erant, & ætas intempeſtiva, & natura vitiata: in virgine autem unum impedimentum fuit, quod eſſet expers concubitús.* Tom. I. in Genes: Cap: XXV. Hom: 49. circa medium.

to mowę! I nie macie-ſz tu w BOGU przez MARYĄ ufać? nie macie-ſz do niey ſię udawać?.. macie, i powinni-by-ście. *Tollite hoſtias, & introite in atria ejus.* Tu-ć to w Turſku, i przy tym Obrazie, w kłótni zamęźć, zgodę; w ſpraw zawikłaniu, uſprawiedliwiénié; w rozróżnieniu przyiaciół, iedność; różni, i różnymi czaſy, dla ſiebie mieli! I niemacie-ſz tu w BOGU przez MARYĄ ufać? nie mácie-ſz do niey ſię udawać?.. macie, i powinni-by-ście. *Tollite hoſtias, & introite in atria ejus.* Tu-ć to w Turſku, i przy tym Obrazie, w troſkach pocieſzénia, w boleściach ulgi, w zgubie powroce-

wrócenia, nieiedni doznali! I nie macie-ſz tu w BOGU przez MARYĄ ufać? nie macie-ſz do nièy ſię udawać?.. macie, i powinni-by-ście. *Tollite hoſtias, & introite in atria ejus.* Tu-ć to w Turſku, i przy tym Obrazie, w namyſłach ſtánu, uſpokoienie; w życia niebespieczèńſtwie, beſpieczność; w zgónie ſamym, powrót; a, co náywięcéy, „ boć to nadewſzyſtko, „ w uwikłaniu ſumnienia kilko-kilkonaſto-letnim, ſpokoyność, i na całé życié, po ſzczeréy ſpowiedzi i ſkruſze, poprawę znaydowali! I niemacie-ſz tu w BOGU przez MARYĄ ufać? nie mácie-ſz do niéy ſię udáwać?

wać?.. macie, i powinni-byście. *Tollite hostias, & introite in atria ejus.* Ah! Matko BOGA! Któż-by tu do Ciebie nie udáwał się, kto-by tu nieszedł, i w Tobie nieufał, widząc, co się dzieie? To samo, bez głoszéniá, bez rozsławianiá, bez opowiadaniá, ludzi rok-rocznie gromadzénié się tu, co nie iest bez cudu; cudów iest twoich i łásk, tu doznawanych, znakiem. Bądźże miłościwa i nám. Okazywałaś do tąd, moc Syna twoiégo, przy tam-tym Kościołku; okazuy-że ią, i tu, przy tym, od tąd. Jakóż, że tak będzie; mámy, w BOGU przez Ciebie, niezbytą nadzieię.

II-

II. Ten-że to Obráz, co i tam. Czemuż-by więc łáſk, gdy tam doznawali, i tu doznawać niemieli?.. Ależ, bo pomyśli kto ... Łaſki i Cuda przywiązané bywaią do mieyſca, o które Matka Boża proſi; a które BOG obiera na to. Dobrze...Tém lepiéy też na mnie. Bo pytam ia was ſię... od kogoż to mieyſcé obrané? Czyliż, iakém na początku mówił, nie od niéy-że ſaméy? Czyż nie tu, na tym piaſku, tén Obraz upadł?.. i, czyliż nie tak-by dla tego ſamégo wnoſić náleżało?..Mogła MARYA upraſzać tam Cuda i łaſki, gdzie tylko, iż tak powiem, kómornicą była; czyliż

nie

nie bardziéy, tu, po przeprowadzeniu ſwoiém, zechce ié upráſzać, gdzie ieſt, iż tak znowu powiem, dziedziczką, goſpodynią, Panią?... Mogła MARYA uciekaiących ſię, tam do ſiebie, wſpiérać, przyymować, ratować, pocieſzać, że tylko, iż Jey gdzie niebyło przenieść, tam na czas była; czyliż nie bardziéy, tu, po przeprowadzeniu ſwoiém, zechce ich wſpiérać, przyymować, ratować, pocieſzać, gdzie, BOG wie, iak długo, i czyli tylo nie do dnia ſądnego, tu w téy Swiątyni, tu w tym Ołtarzu, tu na tém mieyſcu, przemięſzkiwać będzie?.. Na to-ć to, na to, dotego Kościoła ieſt przeprowa-

dzo-

dzona, aby wám, iak macie Jéy iuż łaſk dowody, łaſki i cuda czyniła. O mieycie-no iedno w BOGU przez Nią ufność! *Tollite hoſtias, & introite in atria ejus.* O czyncie-no iedno, co czynić możecie! Czyńcie Jéy ofiary; ale ofiary czyſté i z czyſtego ſerca; ofiary, nie z zdzierſtwém poddanych, nie z uciémiężéniem ſiérót, nie z krzywdą i podſtępém bliźnich, nieſióné. *Tollite hoſtias, & introite in atria ejus.* Gromadźcie ſię, przynaymniéy tu bliżcy; bo tu ſię z ofiarami, więcey, iak o ſto mil, gromadzą dalecy (*), *Tollite Hoſtias,*

&

(*) W roku 1785. dnia 10. Liſtopada Szymon Szafrańſki,

& introite in atria ejus. Oczyſzczáycié tu ſumniéniá waſzé, i przyſtępuycie do Swiętych Ołtarza Taiémnic, tu godnie; bo tu ſię niegodnie przyſtępuiących, do tych czas chowaią Hoſtye (*), *Tollite hoſtias &*

Tracz, przywiozł z Ruſi koniem i telegą, z chętnego i mocnego u ſiebie poſtanowienia, dwa wielkie dzwonki, miłego dzwięku, z literami, iak zwyczaynie po naszych kładą ſię Polſkie lub Łacińſkie, tak tamte z Ruſkemi. Jeden zda ſię za naymnieyſzy do wielkich dzwonow, a drugi na Kościoł. Kupił ie z krwawey ſwoiey pracy w Kołkach Miaſteczku na Wołyniu za Łuckiem. Dał za nie kilka ſet złotych.

(*) O tych Hoſtyach, ktore ia na ſwoie oczy widziałem, i kto chce, w Turſku widzieć ie może, cała rzecz ſię tak ma.

& *introite in atria ejus.* Przystępuycie, oczyszczaycie, gromadźcie się, czyńcie. Matka-ć to, w tym Obrazie, i Pani wasza! Prawdá - Obraz to nie drogi, bo papierowy; ale, z łask i cudów, złoté przechodzący. Jést oná na nim tu; a iest nie sama. Nie darmo to tu, cze-

---

Pewien złym końcem przystąpiwszy do Ciała Pańskiego, przyiąwszy Go, wyiął z ust i schował. Wyszedłszy z Turska, dla zgryzoty sumnienia, iśdź daley, nie mogł. Skruszony tedy na sercu; wrócił się, oddał Kommunikant, wyznawszy iawnie, co zrobił, na siebie. Cyrograff, od niego oddany, spalony. Drugi Kommunikant, nie wiedzieć, iakim sposobem, pośliniony i przedzielony, gdy ludzie dali znać, iest wzięty i zachowany.

czego, po infzych Obrazach i mieyfcach, niewidać, té z nią i przy Niéy Ofoby... Ofoby- Katarzyna, Barbara, i Micháł. Dobra ieft, i owfzém kónieczná, żyć w świętéy wierze Katolickiéy; otóż w tém pomoc Katarzyny, bo ta Paniénka nie dała fię Mędrcóm od wiary odwieśdź;- Widzicie-fz ią?..tu ieft; ale przy MARYI! Dobra iéft, i owfzém kónieczna, umierać dobrze; otoż w w tém przyczyna Barbary, bo ta Męczénniczka od dobrey śmierci; - widzicie-fz ią?.. tu ieft; ale przy MARYI! Dobra ieft i owfzém kónieczna, w dobrym ftanie, ftanąć na Sąd Boży; otóż w tém robota Micha-

ła

ła, bo tén Archanioł w dzień Sądu Bożégo zatrąbi na nas;- Widzicie-ſz go?.. Tu ieſt; ale przy MARYI! Zebyście tedy, i żyli dobrze, i umierali dobrze, i na Sąd Boży ſtawili ſię dobrze; proście Katarzyny, Barbary, Michała; ale z MARYĄ i przy MARYI, przy któréy tu są.

O Pani Swiętá! o Pani łaſkawá! o Pani cudami ſłynącá! Kóńczę ia Kazanié, i proſzę Cię mocno, miéy nas w ſwéy dzielnéy opiece. Błogoſław nam wſzyſtkim, w tym tu, i z tego Obrazu; w tym tu, i z tego Kościoła. Błogoſłáw náywyżſzéy GŁOWIE Kościoła

ścioła Bożego PIUSOWI VI; boć ón twéy naypiérwſzy potrzebny łaſki, w tym zawichrzonym na Kościoł czaſie. Błogoſław Nayiaśnieyſzému PANU, iednemu z naylepſzych Królów, a dáy BOZE, w naydłużſzé lata nam panuiącému, AUGUSTOWI STANISŁAWOWI; boć on w tym ſamym roku na Tron wynieſiony, któregoś Ty ſię tu do Turſka przeniosła. Błogoſław Xiążęciu Jmci PRYMASOWI naypiérwſzému Paſterzowi naſzému Polſkiému, a, oby w náypóźnieyſzy wiek, nami rządzącemu; boć, za Jego użytecznych i ſłodkich rozrządzáń, do téy ſięSwiątyni,wJegoArchi-Dyecezyi będącey, przenoſiſz.

D Jed-

Jednay tym dwóm, w Oyczyźnie i Kościele, panuiącym BRACI,, od których naywięcéy Kraiowi zależy,, ducha dobréy rady; ducha od obywatelów miłości; ducha od wszystkich, zgody, iedności, przychylności, wdzięczności. Przyczyniay i Ty się, do tego, Michale Swięty, którego Uroczystość iutro; a którego Imié ten nasz Polski Pasterz na sobie nosi. Błogosław Obywatelóm, a Synóm Oyczyzny, w tym zwłaszcza dla obrad Séymowych, następnym czasie. Jednay im, z témi, i od tych dwóch náypierwszych Osób, KROLA i PRYMASA, zawsze na dobro Kraiu wyla-

nych

nych, zawſze o dobru Kraiu myślących, zawſze Kraiowi dobrze czyniących, ducha, w iednėm z nimi tchnieniu, w iednėy myśli, w iednėm rozumiėniu, nieodſtępności. Boć, ieżeliby, „ czego nie day BOZE!„ inaczėy bydź miało; któż wié, czy-by téż i owé, które mamy u Ozeaſza Proroka, na nas ſię, a w nas i z nami, na téy Oyczyznie, na téy Matce naſzey, na téy mówię, POLSZCE, nieſprawdziły ſłowa, *Divisum eſt cor eorū, nunc interibunt.* Niezgoda abowiém, co mówił W. X. Skarga (*), nic do kupy nie nieſie, Oseæ X. ℣. 2.

D2 ale

(*) Tak piſze w ſwoich Kazaniach Seymowych. Oby ie

ale wszystko rosprasza, i różnymi wiatry róznosi. Ah! Broń-że nas tego, o Pani i

KRO-

---

każdy, kto ich tylko może dostać, czytywał! A przynaymniey, oby czytali Obywatele Kraiowi na Seym zieżdzaiący, Kazanie Jego Seymowe trzecie,, gdzie wszystko znaydą, co tylko bydź może ku wzbudzeniu serca, i oświeceniu rozumu, tak z Wiary, iak i z Polityki,, o zgodzie domowey. Mąż to był, ieden z Kaznodzieiow. Mąż, o ktorym to iedno kładę, co u X Jana Poszakowskiego pod 27. dniem Września, czytam. - X. Piotr Skarga Polak, S. JESU, Polskich Kaznodzieiow Xiąże, wymową prawie złotousty Chryzostom, gruntownością Nauki Augustyn, prawdziwy Apostoł Polski, &c: Zygmunta III. Krola Polskiego przez lat 24. Theolog i Kaznodzieia. Powodem był Krolowi Stefanowi i Zygmuntowi III. do erekcyi Bractw Miłosierdzia, w

KROLOWO naſza! Day nam i owſzém, ſkutek owych ſłów, Wſzyſcy ſię zebrali,, Piſma to ſą ſłowa,, *iako ieden człowiek, iednaką myślą, i iedną radą;* Judic: XX. ỷ. 11.
i znowu owych, które niegdyś mawiał Jan Solikowſki Arcy-Biſkup Lwowſki, a które iedén z ſławnych Kaznodzieiow, w ſwoiem Kazaniu przywodzi,

utrzy-

Wilnie, w Krakowie, w Warſzawie, &c. Toć to teraz Bractwo, z Bractw wſzyſtkich nayzbawienniey ſze i nayużyteczniey ſze, Jaśnie Oświecony Xiąże Prymas Jegomość, naytroſkliwſzy o dobro Owczarni ſobie powierzoney, i naywyższy Polſki Naſz Paſterz, iak dawniey iuż wznowił po Dyecezyach Płockiey i Krakowſkiey; tak temi czaſzy, w ſwoiey Archi Dyecezyi przy Kościołach wznawia. W czem wychodzą Jego rozporządzenia.

utrzymać. *Concordia mater eſt omnis felicitatis Rei-publicæ* (*). Téy to Matki zgody, gdy KROL ieſt zgodny, bądź Matką, MARYO, bądź przewodniczką, bądź, wſzakeś ſobie tak ſama obrała, dla Polſki KROLOWĄ. *REGINA POLONIÆ.* Błogosław témy Duchowiéńſtwu, które tu tak licznie, dla przeprowadzenia Cię i dla

(*) W. J. X. Michał Karpowicz, Kanonik Katedralny Smoleńſki, Proboſzcz Preńſki i Grazyſki, S. T. Doktor, i publiczny oneyże w Akademii Wileńſkiey w Szkole Główney, W. X. Litt: Profeſſor, w Kazaniu na Uroczyſtość Imienin Nayiaśnieyſzego Króla Imci Pana Naſzego Miłościwego, w Wilnie Roku tego 1786. mianem.

i dlá oddania ſię w opiekę twoię, z godnych Prałatów, Paſtérzów, i innego, iakiżkolwiek tu ieſt, gatunku, Duchownych, zebrané, pozgromadzało. Błogoſław tu Dziedziczącym (*), Poprzedniczkę ich, a tego Kościoła Założycielkę w chwale

(*) J. W. Imci Pani Weronice z Krzyckich pierwſzem zamęściem, Mycielſki, drugiem Garczyńſki, Generałowy Woyſk Koronnych, J. K. M. wraz z Jey Synmi i Córami. Ta Pani, między innemi dobrodzieyſtwy, i to uczyniłá temu Kościołowi, że Jey nakładem, przed Utaionym w Nayświętſzym Sakramencie Bogiem, dniem i nocą Lampa ſię pali. Godna tem więkſzey pochwały, im rzecz przyzwoitſza, ba owſzem konieczna, aby po Kościołach zwyczay ten palenia ſię Lampy zachowany był.

le Niebieſkiey z ſobą domieſzczaiąc. Błogoſław, przykładaiącym ſię tu Dobrodzieiom (*). Dáwáy im za to, co oni tu dali, abo też dadzą, w ſto-naſób. Błogoſław temu Woyſku, które pod rozumnym i rządnym Wodzem (**) w Kaliſzu

Mie-

(*) Procz Dobrodzieiow wyżey położonych, ſą także WW. Ichmość Pańſtwo Franciſzek i Katarzyna z Rudnickich Pruſcy, Łowſto Przemyſcy; toż W. Jmć Pan Szymon Rudnicki. Między też Dobrodzieiami i tacy policzyć ſię mogą, co do pomnożenia Nabożeńſtwa ku tey Matce Boga, przyłożyli ſię. Ci zaś ſą Wielmożny Imc Pan Ignacy Zagaiewſki Stolnik Kowalſki, i W. Imc Pan Alexander Chlebowſki.

(**) W. Imcią Panem Ignacym Hoffmanem, Pułkownikiem Regimentu Szeſſoſtwa J. W. Imci Pana Ożarowſkiego.

MieścieStołeczném swégo Województwa, stoiąc, wié, co Bogu, co Kraiowi, czynić. Błogosłáw tu przybywaiącym, czy téraz, czy potém; czy to osobnie, czy w zgromadzeniach, z różnych Wsi, Miasteczek, i Miást,, iako to Pleszowa, Ostrowa, Gołuchowa, i innych, począwszy od stółecznégo J. K. M. Miasta Kalisza (*). Błogosław Pasterzowi mieysca tuteyszego (* *). Udziéliy mu tyle

(*) Miasto Kalisz, odłożyło z przyczyn zaszłych swą podroż na ten czas do Turska, gdzie miało i Wotum też oddać. Zechce zapewne chęci swych dopełnić. Toż samo ma uczynić i Miasto Krotoszyn, iak się oswiadczyło.

(* *) Jmc X. Nepomucenowi Aloyzemu Karpieńskiemu.

tylé słodkich pociech; ilé on tu łoży, starań, zapobiegania, przykładania się, o tén twóy Kościół. Błogosław tému Zakónowi, (*) który tu, ku pożytko-

wi

Kapłan ten mieyscu temu z dawna zasłużony; teraz zas wielce użyteczny. Krząta się, iak może, w dobry sposob myśląc. Właśnie taki, w tym wieku, i na takie mieysce; gdzie i Nabożeństwo pięknym porządkiem, bez przysad prowadzi, i w okolicznościach tyczących się Obrazu, nie na lada powieści przestaie, lecz prawdy dochodząc, rzeczy dowodne tylko w zapis kładzie; i, na co świat szemrze, tych czasow względem Kosciołow nieczynny, bez naymnieyszego przykrzenia się komu, około potrzeb Kościelnych zabiega.

(*) W W. XX. Reformatom Prowincyi Wielko-Polskiey, ktorzy na tem mieyscu, częste usługi duchowne Kosciołowi czynią.

wi dusz ludzkich, i większey pamiątce twòiégo tu przeprowadzénia, prácą Apostolską zaczynać będzie. Błogosław i mnie też grzesznemu, który, łaskawie wezwany, pierwszy Kázanie w tém Kościele mówię. Tak gdy ia kończę; wołaycie-sz wy wszyscy, przed BOGIEM padłszy na kolana, ku MARYI zaś wzniosłszy swoie ręce. Niech się stanie, Niech się stanie, Amen, Amen.

OBRZĄ-

OBRZĄDEK
PRZENIESIENIA OBRAZU,

Ktore na Dzień 28. Mieſiąca Września, 1786. Roku przypadło.

Między dawnym i nowo wymurowanym Kościołem, wyſtawiono ſzpaler na trzy łokcie wyſoki, z świerczyny gładko ułożony, na 400 łokci długi, z ktorego wynikały wynioſłe taxowe drzewa, a między niemi 100 piramid, na wierzchu kagańce dźwigaiących. Od piramidy do pi-

rami-

ramidy ſpuſzczane były feſtony lampami oliwnemi napełnione, całemu zaś ſzpalerowi zamiaſt bramy, początkowały dwa okrągłe obeliſzki, ſtolarſką pracą kſztałtnie wyrobione, wſtęgami ſzerokiemi w figurę ſpiralną okrążane, i świecami napełnione.

Sciany Kościelne wewnątrz powleczone były karmazynowym adamaſzkowym obiciem, a do niego na wſtęgach paliowych przypięte zwierciadłowe luſtra z świecami iarzęcemi.

Wielki Ołtarz tym kſztałtem ubrano: W ſamym iego śrzodku wyſtawiono wſpaniały purpurowy ſuto złotem ſzamerowany Maieſtat, którego

rego kopuła na dwu gradusikach unosiła kosz złocisty, Włoskiemi kwiatami napełniony, Pod Maiestatem stał stoł srebrnemi blachami obity, a na wierzchu iego kilka par lichtarzy srebrnych, na sabasikach świece iarzęce dźwigaiących.

Nad stołem unosił się duży Orzeł Polski, rznięty z Herbem Krolewskim w piersiach, uszykowany do dźwigania Obrazu cudownego między rozciągnionemi skrzydłami; w dziobie trzymał Koronę, a w szponach złoty napis: *Salve Regina.* Orzeł ten oznaczał wdzięczność Korony Polskiey za cudowną swey Krolowy łaskę i opie-

opiekę, gdyż w Wigilią Świąteczną tego ſamego Roku, w ktorym miano obierać Nayiaśnieyſzego łaſkawie nam dziś panuiącego Krola Jmci P. M. ten Obraz MARYI Nayświętſzey z SS. Michałem, Barbarą i Katarzyną ziawił ſię, i ze Wſi Lenartowic do Turſka przez powietrze wyżey wſzyſtkich borow (na co wielu świadkow patrzało) cudownie był przenieſiony. Obok Maieſtatu po między ſłupami Ołtarzowemi ſtały cztery kilkałokciowe girydony kſztałtnie toczone, ſuto złocone, perełkami opuſzczanemi przyozdobione, świec iarzęcych kilkadzieſiąt na ſobie dźwigaiące,

iące, a między girydonami na dużych srebrnych lichtarzach świece iarzęce znaczney wagi.

Porządek Nabożeństwa.

Wprowad tego Obrazu w Wigilią Swiętego Michała, poczęto od Missyi Apostolskiey przez Xięży Reformatow Prowincyi Wielko-Polskiey, odprawioney przy licznych Kompaniach z Miast i Wsiow, iako to: z Pleszewa, Ostrowa, Gołuchowa &c.

Gdy się iuż dobrze żamierzchło, wydano z armat ognia, rozpalono na szpalerze rzęsiste światło, ktore przy

bucha-

buchaiących płomieniach z zapalonych kagańcow, paradnie całą drogę do Kościoła obiaśniało.

Wprzod, niż ruſzyła Proceſſya z Kościoła ſtarego, zaczęło ſię Kazanie, miane przez W. Jmci Xiędza Mikołaia Karſzewſkiego, Proboſzcza Krolikowſkiego. Po Kazaniu przy ponowieniu rzęſiſtego bicia z armat, ruſzyła Proceſſya tym porządkiem: Za poprzedzaiącemi Kompaniami i licznym Duchowieńſtwem, czterey Lewitowie w Dalmatykach nieśli Obraz wzmiankowany, za Obrazem celebruiący W. Jmć Xiądz Kurcewſki Dziekan Kapituły Chockiey,

niosł Przenayświętszy Sakrament Ołtarzowy, przy nieustannym biciu z armat, dawaniu ognia z ręczney strzelby od assystuiącey Milicyi Garnizonu Kaliskiego, odgłosie Kapeli, i okrzyku do łez pobudzaiącym zgromadzonych wiernych. Skoro w szpaler weszła Processya, zaczęto palić świece Rzymskie, a obok race, i rożne sztuki pirotechiczne puszczano.

Wniesiony Obraz postawiono między skrzydłami Orła wspomnionego wyżey. Zaczęły się Nieszpory, po nich Kazanie stosowne do tey okoliczności, pierwsze w tym Kościele miał W. Jmć Xiądz

Cedro-

Cedrowicz Kanonik Łęczycki, Proboſzcz Opatowſki, Kaznodzieia Szkoł Woiewodzkich Kaliſkich; potym naſtąpił przy f.ierwerkach koniec Nabożeńſtwa około poł nocy.

Nazaiutrz Summę celebrował W. Jmć Xiądz Bętkowſki Kuſtoſz Kollegiaty Chockiey, Kazanie miał Xiądz Berard Zołądkiewicz Gwardyan Koninſki, Reformat. Dnia drugiego celebrował W. Jmć Xiądz Cerekwicki Kanonik Kaliſki, Dziekan Pleſzewſki, Proboſzcz z Koryt. Dnia trzeciego celebrował W. Jmć Xiądz Staniſław Gorzewicz Kanonik Łowicki. Proboſzcz Gołuchowſki. Kazania Xięża

Miſſyo-

Miſſyonarze przez cały czas ten odprawiali. Co wieczor faierwerk przy illuminacyach palono, przy rzęſiſtym biciu z armat.

Pod czas tego Nabożeńſtwa kommunikowało ludzi około 9000. Nawrociło ſię do Kościoła Swiętego Dyſſydentow czterech.

Na większą BOGA Chwałę.